

Tomasz Mróz

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0000-0002-5499-0383

BADANIA BOHDANA KIESZKOWSKIEGO NAD RENESANSOWYM PLATONIZMEM I ICH KRYTYCZNA RECEPCJA*

Z wartościowych zjawisk w historii polskiej filozofii niewiele zostało poznanych i docenionych przez badaczy zagranicznych, ale nie znaczy to, że filozofia polska pozostaje za granicą nieznaną. Wśród fenomenów, które znalazły pewne uznanie w świecie filozofii, znajdują się i dawniejsze, jak polska szkoła prawa narodów, i nowsze, jak szkoła lwowsko-warszawska. W gronie postaci znanych w środowisku filozofii akademickiej na świecie nie brak też polskich badaczy dziejów filozofii, których prace na stałe weszły do naukowego obiegu i wciąż są przywoływane za granicą, nie mówiąc już o ich renomie w kraju. Jedynie dla przykładu wskażmy dwa nazwiska o, jeśli można tak powiedzieć, globalnej renomie: Wincenty Lutosławski (1863-1954) – niestrudzony badacz filozofii Platona i stylu oraz chronologii jego dialogów, który jako historyk filozofii wykształcił się u Gustava Teichmüllera (1832-1888) i dopracowywał swoją metodę we współpracy z Lewisem Campbellem (1830-1908); czy młodszy od Lutosławskiego o pokolenie Władysław Tatarkiewicz (1886-1980), badacz Arystotelesa, autor syntez historyczno-filozoficznych i historycznoestetycznych oraz popularyzator filozofii dawnej, uczeń szkoły marburskiej, Paula Natorpa (1854-1924) i Hermanna Cohena (1842-1918). Z kolei uczniem Tatarkiewicza był bohater niniejszego artykułu, Bohdan Kieszkowski (1904-1997¹), badacz płodny, piszący w kilku językach i cieszący się uznaniem wśród europejskich specjalistów w dziedzinie filozofii renesansowej, choć jeśli nie jest się specjalistą od myśli renesansowej, trudno natknąć się na jego postać czy dzieła.

Całościowe przedstawienie czy ocena postaci i dorobku Kieszkowskiego wymaga jeszcze dalszych badań i poszukiwań, ale nawet wstępne rozeznanie w jego pracach publikowanych w Polsce i za granicą pozwala na sformułowanie kilku wniosków dotyczących oceny, recepcji i krytyki jego rezultatów, a także dyskusji nad nimi. Poniżej

* Niniejszy artykuł ma swój początek w wygłoszonym na XII Seminarium Historyków Filozofii Polskiej (Instytut Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego, 19-20 maja 2025 r.) referacie pt. *Bohdana Kieszkowskiego (1904-1997) spory o filozofię włoskiego renesansu*, który został przygotowany ze wsparciem „Małego Grantu” Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Zielonogórskiego.

¹ Szkic biografii Kieszkowskiego na podstawie prac publikowanych i materiałów zebranych przez prof. Czesława Głombika (1935-2022) przedstawiłem w artykule: *Bohdan Kieszkowski: badacz neoplatonizmu renesansowego i jego złamana przez wojnę kariera (z wykorzystaniem materiałów zebranych przez Profesora Czesława Głombika)*, „Philosophical Discourses” 2025, t. VII, s. 145-157.

skrótowo omówione zostaną reakcje świata nauki na dwa ważne dzieła Kieszkowskiego, odmienne w charakterze i przeznaczone dla różnych grup odbiorców. Dzieła te pochodzą z odrębnych okresów jego działalności, czyli z czasu jego pracy na Uniwersytecie Warszawskim, który zapewniał młodemu historykowi filozofii względnie stabilne zatrudnienie i pracę między innymi z takimi wybitnymi i nietuzinkowymi studentami jak nastoletni wówczas Andrzej Nowicki (1919-2011)². Dzieło drugie zostało wydane na Zachodzie, w czasach trudnej pod wieloma względami emigracji Kieszkowskiego w Paryżu, i stanowi świadectwo tego, że mimo momentów załamania i planów porzucenia problematyki renesansowej zdecydował się on – być może dzięki skutecznej perswazji ze strony swojego dawnego opiekuna naukowego, Tatarkiewicza³ – kontynuować swoje prace nad myślą włoskiego renesansu. Pierwszym z powyższych dzieł jest *Platonizm renesansowy* (Warszawa 1935), książka wydana jako tom I „Biblioteki Przeglądu Filozoficznego” pod redakcją Tatarkiewicza. Praca ta – dzięki której autor zdobył docenturę na UW – przeznaczona była dla czytelnika krajowego i wywołała ostrą polemikę ze strony Mariana Heitzmana (1899-1964), badacza renesansu z konkurencyjnego ośrodka, z Krakowa. Potem przyszła replika Kieszkowskiego i „wymiana ciosów” między oboma badaczami w polskich czasopismach filozoficznych. Drugą pracą jest opracowane przez Kieszkowskiego wydanie *Conclusiones sive theses DCCCC Romae anno 1486 publice disputandae, sed non admissae* Giovanniego Pica della Mirandoli, opublikowane przez Libraire Droz w serii „Travaux d’humanisme et renaissance” (t. CXXXI, Genève 1973). Praca ta była wynikiem porównania pierwszego wydania i manuskryptu z biblioteki w Erlangen (który najprawdopodobniej służył wydawcy), które zostały skolacjonowane z rękopisami z Wiednia i Monachium, a całość zaopatrzone we francuski wstęp i komentarze. Wśród recenzji tej książki pojawiło się jedno wyjątkowe, bardzo szczegółowe i krytyczne omówienie pióra portugalskiego badacza renesansu, José Vitorino de Pina Martins (1920-2010), który cały obszerny rozdział swojej książki poświęcił gruntownej krytyce edycji *Conclusiones* Pica przygotowanej przez Kieszkowskiego⁴. Nie ma tu miejsca na szczegółowe analizy, ani tym bardziej na rozstrzygnięcia, po czyjej stronie była słuszność, chodzi natomiast o to, aby ukazać dwa oblicza krytyki prac bohatera niniejszego artykułu, wychodzącej z różnych źródeł i dotyczącej go na diametralnie różnych etapach życia i naukowej biografii.

Zacznijmy w porządku chronologicznym od reakcji polskiego środowiska badaczy renesansu na prace Kieszkowskiego. Przed II wojną opublikował on wiele artykułów

² Por. wspomnienia Nowickiego w jego książce *Nauczyciele*, Lublin 1981, s. 285-287 i częściowo oparty na wspomnieniach *Uczeń Twardowskiego – Władysław Witwicki*, Katowice 1983, s. 276-287.

³ Por. listy Tatarkiewicza w: T. Mróz, *op. cit.*, s. 153-154.

⁴ J.V. de Pina Martins, *Jean Pic de la Mirandole: un portrait inconnu de l’humaniste, une édition très rare de ses Conclusiones*, Paris 1976, s. 45-82.

o filozofii włoskiego renesansu, a także polską rozprawę pt. *Platonizm renesansowy* (Warszawa 1935), w której zapowiadał wydanie przygotowywanej rozszerzonej wersji włoskiej, która istotnie ukazała się rok później i była dużym osiągnięciem, zwłaszcza w dorobku wciąż jeszcze młodego badacza⁵. Równolegle Kieszkowski publikował w czasopismach polskich i włoskich między innymi w „Giornale critico della filosofia italiana”. Można więc powiedzieć, że zapewne dzięki swojemu opiekunowi naukowemu znalazł i zaczął z sukcesami eksplorować temat badawczy, który zapewnił mu pewną rozpoznawalność w kraju i za granicą.

Prace Kieszkowskiego nie mogły więc ująć uwadze M. Heitzmana, który pracował naukowo w Krakowie nad tym samym obszarem historii filozofii. Swoje najważniejsze artykuły na ten temat publikował w krakowskim „Kwartalniku Filozoficznym” w latach trzydziestych, niewiele przed Kieszkowskim.

Struktura Kieszkowskiego *Platonizmu renesansowego* była klarowna. Po scharakteryzowaniu filozofii renesansu jako całości następował opis akademii florenckiej i dzieł oraz poglądów Marsilia Ficina. Dalej Kieszkowski analizował związki renesansowego platonizmu z myślą antyczną i średniowieczną. Sformułowany przez niego wniosek, który wzbudził największy sprzeciw Heitzmana, dotyczył genezy renesansowego, włoskiego, florenckiego platonizmu i wskazania na jego inspiracje antyczne (*Wyrocznie chaldejskie*) bądź średniowieczne. Otóż Kieszkowski stwierdzał, że platonizm ten wyrastał bezpośrednio z włoskiego humanizmu, który z kolei miał swój początek w nieortodoksyjnych dążeniach schyłkowego średniowiecza do pewnej reformy społecznej czy politycznej. Ta sytuacja problemowa doprowadziła do tego – jak argumentował dalej – że myśliciele renesansowi zaczęli zwracać się ku antykowi, w którym podobna problematyka była poruszana i na różne sposoby rozwiązywana. Stąd zatem wziął swój początek zwrot ku filozofii starożytnej, przede wszystkim ku Platonowi, a sam ów zwrot „nie był w żadnej dziedzinie czystym naśladownictwem, nie był też tym w dziedzinie filozofii”⁶. Filozofia starożytna nie służyła więc renesansowym platonikom jako wzorzec do naśladowania, ale znaleźli w niej użyteczną egzemplifikację dla swych własnych, w dużej mierze oryginalnych dążeń i przekonań.

Heitzman, autor artykułu zatytułowanego *Istota renesansu* i całej serii rozpraw pod wspólnym tytułem *Studia nad akademią platońską we Florencji*, nie mógł nie odnieść się do ustaleń swojego warszawskiego kolegi-konkurenta w badaniach nad renesansowym platonizmem. Sam o korzeniach filozofii Ficina pisał następująco:

nie jest [on] jedynie augustynizującym i awicennizującym myślicielem, gdyż jakkolwiek przejął wiele elementów średniowiecznych, nie jest myślicielem tylko i czysto średniowiecznym. Z Ficinem

⁵ B. Kieszkowski, *Studi sul platonismo del Rinascimento in Italia*, Firenze 1936.

⁶ B. Kieszkowski, *Platonizm renesansowy*, „Biblioteka Przeglądu Filozoficznego” 1, Warszawa 1935, s. 101-102. W tym i w kolejnych cytatach z prac przedwojennych pisownia została zmodernizowana.

wchodzimy w pełnię odrodzenia, które jest między innymi i odrodzeniem starożytności, w naszym wypadku odrodzeniem filozofii starożytnej. Krótko mówiąc Ficino jest także platonikiem i neoplatonikiem. Możemy nawet powiedzieć, że jest on przede wszystkim platonikiem, w żadnym jednak razie nie jest on jedynie platonikiem. [...] Na przykładzie Ficina i w ogóle platonizmu florenckiego okazuje się najlepiej, [...] że między odrodzeniem a średniowieczem nie ma żadnej przepaści⁷.

Platonizm był więc fundamentem filozofowania Ficina, wyznaczał jego ramy problemowe. Mimo więc oczywistych dla Heitzmana związków myśli Florentyńczyka ze średniowieczem, „przede wszystkim jest [on] filozofem odrodzenia. Jest nim jednak nie tylko ze względu na swój platonizm i neoplatonizm, nie tylko ze względu na to, że nawiązuje do starożytności, ale także ze względu na sposób, w jaki to robi”⁸. Ów sposób polegał na oparciu się na tekstach oryginalnych, co było typową dla renesansu praktyką, nie można jednak zapominać, co Heitzman konsekwentnie akcentował i na co przytaczał konkretne przykłady, że w swym filozofowaniu Ficino czerpał z myśli średniowiecznej. „Ficino nie należy do jednej tylko epoki, do filozofii odrodzenia, ale należy też do średniowiecza. Platonizm florencki [...] jest łącznikiem między kończącą się epoką scholastyczną a zaczynającą się nową epoką odrodzenia, gdyż platonizm ten wyrasta w opracowaniu Ficina ze średniowiecznego augustianizmu awiceńskiego”⁹.

Wydaje się więc, że w szerokiej historiograficznej perspektywie najistotniejszą różnicą między oboma badaczami platonizmu renesansowego była kwestia jego zakorzenienia w przeszłości. Dla Heitzmana, powtórzmy, platonizm Ficina wywodził się z augustynizmu średniowiecznego, był jego przedłużeniem i zapewniał mu też dalsze trwanie i rozwój w późniejszych dekadach i stuleciach dziejów filozofii. Będąc więc już platonikiem w jednym ze średniowiecznych nurtów platonizmu, Ficino – jako humanista i filozof XV wieku, w przeciwieństwie do filozofów średniowiecza – mógł sięgać i sięgał do tekstów oryginalnych. Inaczej rzecz przedstawiał Kieszkowski, dla którego kwestie polityczne i społeczne pojawiające się u schyłku średniowiecza doprowadziły Ficina i innych myślicieli renesansowych do zwrotu do myśli antycznej, w której

⁷ M. Heitzman, *Studia nad akademią platońską we Florencji (część II). (Augustynizm awiceński a punkt wyjścia filozofii Marsilia Ficina). Dokończenie*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1936, t. XIII, s. 40. Artykuł ten stanowił dokończenie i zakończenie rozważań nad zagadnieniami augustynizmu, filozofii Ficina i sformułowanie konkluzji całej serii artykułów. Jego część początkowa ukazała się rok wcześniej z dopiskiem redakcji, stwierdzającym, że otrzymała ona tekst w sierpniu 1934 r. (M. Heitzman, *Studia nad akademią platońską we Florencji (część II). (Augustynizm awiceński a punkt wyjścia filozofii Marsilia Ficina)*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1935, t. XII, s. 236. Można przypuszczać, że ów dopisek był inicjatywą samego autora, który w ten sposób zaznaczał, że jego studia były prowadzone niezależnie od prac Kieszkowskiego, który swoją książkę opublikował w 1935 r., a więc niemal równolegle. Pozwalało to też pracy Kieszkowskiego nie cytować. Co więcej, Heitzman w przypisie (*ibidem*) dodawał, że wyniki zawarte w drukowanym właśnie studium ogłosił już w formie francuskiego streszczenia w biuletynie Polskiej Akademii Umiejętności w 1933 r. W tych zabiegach wyraźnie widoczne jest więc współzawodnictwo i konkurencja między oboma badaczami o palmę pierwszeństwa.

⁸ M. Heitzman, *Studia nad akademią platońską we Florencji (część II)... Dokończenie*, s. 41.

⁹ *Ibidem*, s. 42.

znajdowali rozwiązania dla zagadnień, które ich nurtowały. Na różnicy poglądów na genezę i charakter filozofii renesansowej i jej platonizmu skupiały się lakoniczne oceny tego sporu przez późniejszych. Stanisław Borzym na przykład stawia rezultaty obu badaczy na jednym poziomie, obu przyznaje pewne międzynarodowe uznanie, choć przy Heitzmanie zaznacza jego „rozleglejsze zainteresowania”¹⁰, a sam spór między nimi uznaje za „godny odnotowania”¹¹. Istotę sporu Borzym przedstawił następująco:

Chodziło o znaczenie wpływu filozofii średniowiecznej na akademię platońską we Florencji, a w szczególności wpływ augustynizmu. Heitzman twierdził, że wpływ ten był znaczny, Kieszkowski go bagatelizował, określając tendencję występującą u pierwszego jako mediewalizm i wiążąc działalność akademii z humanizmem renesansowym¹².

Borzym, jak widać, nie rozstrzygał, po czyjej stronie była słuszność. Przeciwnie uczynił A. Nowicki, wdzięczny student Kieszkowskiego, który nie zadając sobie trudu krótkiego nawet zreferowania stanowisk adwersarzy, jednoznacznie wskazał zwycięzcę: „rację miał nie Heitzman, lecz Kieszkowski, reprezentując bardziej słuszną interpretację filozofii włoskiego Odrodzenia”¹³. Dodajmy, że słuszną, to znaczy świecką, postępową, akcentującą nowość idei renesansowych, a nie ich zakorzenienie w dziedzictwie średniowiecza.

Skupmy się jednak na obszernym artykule recenzyjnym Heitzmana z 1935 roku, w którym wprost odnosi się on krytycznie do książki swojego warszawskiego kolegi. W tekście tym, mając na względzie całość rozprawy Kieszkowskiego, poddaje krytyce jego oparcie źródłowe, cytowania, wykorzystanie literatury, rekonstrukcje, argumentację i wreszcie najogólniejsze wnioski, co daleko wyrasta poza problem samej genezy filozofii renesansowej i jej stosunku do średniowiecza. Jak bowiem już we wstępie do swojego krytycznego studium pracy Kieszkowskiego Heitzman zaznaczył, „nie możemy niestety zgodzić się ani z wynikami Autora, ani z metodą jego pracy”¹⁴.

Polemikę swoją Heitzman zaczyna od nieuzasadnionej według niego opinii Kieszkowskiego, że „żaden z głównych prądów filozofii średniowiecznej ani genetycznie ani przedmiotowo nie daje się związać z platonizmem włoskim XV wieku”¹⁵, którą to opinię Heitzman zaczerpnął zresztą z innej, wcześniejszej pracy Kieszkowskiego. Deklarując zaś mnogość zastrzeżeń, jakie mógłby wobec pracy warszawskiego kolegi wysunąć, zdecydował się ostatecznie ograniczyć do kilku jedynie, które uznał za najważniejsze, a były to kwestie: „genezy akademii florenckiej, jej charakteru, rzekomej

¹⁰ S. Borzym, *Panorama polskiej myśli filozoficznej*, Warszawa 1993, s. 282.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ A. Nowicki, *op. cit.*, s. 285.

¹⁴ M. Heitzman, *Platonizm włoskiego odrodzenia*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1935, t. XII, s. 342.

¹⁵ *Ibidem*.

doktryny tejże akademii, określenia stanowiska filozoficznego Ficina oraz jego stosunku do »teologii antycznej« i reformacji»¹⁶.

Wśród zastrzeżeń dotyczących problemu początków Akademii Florenckiej znalazły się również takie, że Kieszkowski odnosił się do tego zagadnienia w uwagach rozproszonych po całej pracy oraz że nie przedstawił spójnej definicji humanizmu. Ważnym punktem krytyki, z perspektywy metodologicznej i rzeczowej, było odrzucenie przez Kieszkowskiego poglądu o pochodzeniu filozofii i nauki renesansu ze scholastyki, bez udziału czynników spoza obszaru łacińskiego średniowiecza. Kieszkowski zrobił słusznie, odrzucając ten uproszczony pogląd, tyle że Heitzmanowi nie był znany żaden badacz, któremu można by taki skrajny pogląd przypisać, a autor recenzowanej pracy żadnego nazwiska takiego mediewisty nie podał. Heitzman chętnie zgadzał się również z tym, że platonizm florencki czerpał zarówno z augustynizmu średniowiecznego, jak i z pozachrześcijańskich nurtów myśli, a także z oryginalnych dążeń filozoficznych Ficina. Zgoda ta jednak prowadziła tylko do poszerzenia uwag krytycznych, gdyż – jak pisał –

Tak przedstawia się pogląd Autora na genezę platonizmu florenckiego, na który to pogląd piszemy się całkowicie, z zastrzeżeniami co do punktu ostatniego (stosunek do średniowiecza). Godzimy się zaś z Autorem tym łatwiej, że taki sam zupełnie pogląd wypowiedzieliśmy sami przed kilku laty¹⁷.

Problemem ostatecznie okazało się więc to, że Kieszkowski nie zacytował recenzenta w tych partiach swojej pracy, w której się z nim zgadzał! Zamiast tego Kieszkowski, nie uzasadniając tego żadnym cytatem, przypisał Heitzmanowi pogląd następujący:

że filozofia (!) Ficina daje się wyjaśnić ze źródeł augustyńskich i że cały platonizm włoski, rozwijający się w Akademii Platońskiej we Florencji, nie powstał z humanizmu, aczkolwiek związany jest z zainteresowaniem poszczególnych jednostek »problemem polityczno-społecznym», lecz źródłami swymi tkwić ma w średniowieczu¹⁸.

Na dodatek, owa przypisana Heitzmanowi teza miała być »diametralnie przeciwna»¹⁹ założeniom samego Kieszkowskiego, co też miało okazać się nieprawdą, bo właściwie jedyna różnica między nimi zarysowywała się tylko w kwestii stosunku akademii florenckiej do średniowiecza. W tej kwestii, argumentował dalej Heitzman, istniała jednak olbrzymia trudność metodologiczna. Skoro bowiem augustynizm średniowieczny nie został jeszcze właściwie rozpoznany i przebadany, to czy w ogóle można orzekać cokol-

¹⁶ *Ibidem*, s. 344.

¹⁷ *Ibidem*, s. 347. Heitzman odnosił się tutaj do pierwszych swoich tekstów z serii *Studia nad akademią platońską we Florencji*, które wyszły drukiem w latach 1932-1933 w „Kwartalniku Filozoficznym”.

¹⁸ *Ibidem*, s. 350; por. B. Kieszkowski, *Platonizm renesansowy*, s. 49. Dodajmy jednak, że Kieszkowski zaliczył serię rozpraw Heitzmana do »bardziej samodzielnych opracowań» (*ibidem*, s. 16, przyp. 6).

¹⁹ *Ibidem*, s. 49.

wiek o jego relacji do platonizmu florenckiego? Stwierdzenie Kieszkowskiego o jego pochodzeniu z nieortodoksyjnych źródeł także musiało zostać poddane krytyce, bo czym była i czy w ogóle była jakaś jedna średniowieczna „ortodoksja”, to dla Heitzmana pozostawało wątpliwe, podobnie jak wnioskowanie o augustynizmie wieków XIV i XV na podstawie ustaleń dotyczących wieku XIII. Czytając Heitzmana recenzję książki Kieszkowskiego i porównując ich teksty, można dojść do wniosku, że jednak łączyło ich więcej, niż dzieliło i to nie tylko w kwestii zainteresowań badawczych. Obaj, na przykład, uznawali zasadniczy związek między platonizmem Ficina a augustynizmem wieków wcześniejszych, czy jednak cały platonizm dawał się z niego wyprowadzić, czy możliwe to było jedynie w jakimś zakresie – co do odpowiedzi na to pytanie potrzebna była raczej spokojna dyskusja, a nie wymiana ciosów prowadzona na dodatek w dwóch czasopismach reprezentujących różne ośrodki.

Wróćmy do recenzji i kolejnego jej punktu, czyli ogólnej charakterystyki akademii florenckiej. Sprzeciw Heitzmana wzbudziło zarówno samo ujmowanie jej jako zespołu myślicieli, któremu można było przypisać pewną wspólną doktrynę, jak i źródła, na których Kieszkowski oparł taki wniosek. Według Heitzmana akademię można było rozumieć co najwyżej jako:

luźną grupę osób, interesujących się kwestiami filozoficznymi, społecznymi, religijnymi i w ogóle kulturalnymi, związanych jedynie sympatią do platonizmu, jakkolwiek nie wszyscy byli platonikami [...] i nie zawsze tego samego zdania (*varie opiniones*), a schodzących się od czasu do czasu na dysputy i pogawędki, które niejednokrotnie, gdy przeważali młodszy, przeradzały się w wykłady przede wszystkim Ficina²⁰.

W takim wypadku, konkludował Heitzman, próby poszukiwania jakiejś wspólnej, ustalonej doktryny akademii były nieuzasadnione.

Kwestia owej wspólnej doktryny czy nauki okazywała się budzić szczególne zastrzeżenia recenzenta. I choć Kieszkowski stwierdzał wprost, że owa „doktryna” to co najwyżej „pewna ogólna orientacja filozoficzna”²¹, a nie wykończony system, skupiająca się na kilku ważnych filozoficznie kwestiach, to Heitzman w swej krytyce – choć deklarował niechęć do sporów werbalnych o to, czy orientacja filozoficzna może być doktryną – krytykuje warszawskiego kolegę, jakby ten istotnie przedstawiał wykończone i usystematyzowane poglądy platoników florenckich. Wśród zarzutów Heitzmana pojawiły się i takie, że Kieszkowski opierał się na dziełach Ficina jako źródle rekonstrukcji wspólnych poglądów całej florenckiej akademii i że w ogóle nie przedstawił żadnej „doktryny”, a tylko pewne interesujące platoników problemy w obszarze polityczno-społecznym.

²⁰ M. Heitzman, *Platonizm włoskiego odrodzenia*, s. 355.

²¹ *Ibidem*, s. 356; por. B. Kieszkowski, *Platonizm renesansowy*, s. 49.

Jeszcze gorzej w ocenie Heitzmana wypadł rozdział z książki Kieszkowskiego o poglądach filozoficznych samego Ficina, który skwitował jednoznacznie:

to [...], co Autor mówi w tym rozdziale, zwalnia nas, naszym zdaniem, od obowiązku przeprowadzania dokładnej krytyki po prostu dlatego, że cały ten rozdział trzeci uważamy za fałszywy do gruntu, tak że nie można go poprawiać, ale należy zastąpić go innym po dokładniejszym zapoznaniu się z poglądami Ficina oraz przy uwzględnieniu pewnych zasadniczych faktów z historii filozofii²².

Do tego recenzent dokładał zarzuty niezrozumienia przez Kieszkowskiego terminów *essentia* i *formula* czy błędnego ujęcia kreacjonizmu Ficina, wynikającego z pomylenia *creatio* z *conservatio*. Po słuszną rekonstrukcję tych zagadnień Heitzman odsyłał do własnej, wcześniejszej pracy, kończąc swoją obszerną recenzję następującym, smutnym wnioskiem:

W rezultacie na dobro Autora i jego pracy można zapisać jedynie to, że zwrócił uwagę na związek platonizmu florenckiego, z tym, co Autor nazywa teologią antyczną, jakkolwiek od razu trzeba dodać, że zagadnienia tego Autor nie rozwiązał ani należycie nie oświecił. Jak na pracę, która miała mieć charakter syntetyczny, miała być monografią, jest to jednak zbyt mało. Jest to tak mało, że wobec niezliczonych błędów i braków metodologicznych żadną miarą nie możemy jej zapisać na *habet* ani Autora, ani naszego dorobku w dziedzinie historii filozofii²³.

Wydaje się, że jednym z celów recenzenta było, co wydaje się zrozumiałe, zwrócenie uwagi publiki na jego własną pracę, na serię obszernych studiów z „Kwartalnika Filozoficznego”, nad którymi dzieło Kieszkowskiego miało tę ważną dla czytelników przewagę, że ukazało się w formie zwartej, jako książka, firmowana dodatkowo przez „Przegląd Filozoficzny” i nazwisko Tatarkiewicza. Ocena zawartości tej książki nie wypadła jednak w oczach Heitzmana pozytywnie. Sama jej konstrukcja była już nieprzemyślana i nieutrzymana konsekwentnie. Pełna była braków metodologicznych, niedokładnych i na dodatek błędnie interpretowanych cytatów, niekiedy w ogóle niemających związku z linią argumentacyjną itp. Jeśli dodamy do powyższego bezlitosne uwypuklanie literówek w słowach polskich i łacińskich czy krytykę (nad)używania w polszczyźnie słów o obcym, głównie greckim lub łacińskim rodowodzie (np. centrum, translatorski, koncepcja, rekonstruować, epistemologia²⁴), otrzymamy dość dokładny obraz Heitzmana krytyki Kieszkowskiego.

Na recenzję Heitzmana w czasopiśmie krakowskim Kieszkowski odpowiedział w czasopiśmie warszawskim. We wstępnych uwagach swojej odpowiedzi próbował

²² M. Heitzman, *Platonizm włoskiego odrodzenia*, s. 362.

²³ *Ibidem*, s. 371-372.

²⁴ Wydaje się, że większość z przytoczonych przez Heitzmana terminów była już wówczas zdomowiona w polszczyźnie, a ponadto – choć wymagałoby to może dokładnej analizy – znalazły się one w już wówczas docenionym i popularnym podręczniku do historii filozofii Tatarkiewicza, opiekuna naukowego Kieszkowskiego.

wpisać rozprawy swoją i swojego adwersarza w szerszy horyzont ówczesnych badań nad filozofią włoskiego renesansu. Znaleźli się obaj na końcu szeregu uczonych:

Heitzman interesuje się przede wszystkim związkami platonizmu renesansowego z filozofią średnio-wieczną, szczególnie z augustynizmem, twierdząc, że w tej dziedzinie miały miejsce fakty, „o których nie śniło się niektórym historykom filozofii”. Kiezkowski wreszcie interesuje się szczególnie związkami filozofii renesansowej ze starożytnością, podkreślając w tym zakresie wpływ doktryny orfickiej i tzw. chaldejskiej, oraz innych doktryn wschodnich, na poglądy platoników renesansowych, Pletona, Ficina, Pica i Patrizziego; zajmuje się ponadto stosunkami pomiędzy platonizmem renesansowym a głównymi prądami filozoficznymi i kulturalnymi tych czasów, humanizmem, awerroizmem, naturalizmem²⁵.

I oto ci dwaj polscy autorzy wchodzą ze sobą w polemikę! Kiezkowski odpowiedział Heitzmanowi tą samą bronią, podając rok 1930 jako czas rozpoczęcia przez obu publikowania tekstów na temat filozofii renesansowej, w związku z czym i on miał pełne prawo domagać się cytowania jego prac przez Heitzmana, czego ten nie robił. Odpowiedział równie stanowczo na zarzut niecytowania ustaleń Heitzmana na przykład w kwestii genezy florenckiej akademii:

Oczywistą jest rzeczą, że pogląd na tę kwestię, wypowiedziany przez Kiezkowskiego w roku 1935, jest zgodny z poglądem Heitzmana z roku 1932, jednakowoż jest to zasługa nie Heitzmana, lecz [Arnaldo] Della Torre, którego dzieło dla obu autorów było wspólnym, nieodzownym źródłem²⁶.

Dalej, Kiezkowski zarzucał Heitzmanowi podobne braki formalno-metodologiczne: niejasności terminologiczne, brak precyzji, błędy rzeczowe. Wśród tych ostatnich wskażmy na przywołany przez Kiezkowskiego cytat z pracy Heitzmana, w którym pisze on, że po śmierci Ficina, czyli po 1499 roku, akademia florencka weszła w ostatnią fazę swojego rozwoju, w którym brał udział między innymi Filip Kallimach, co Kiezkowski skwitował: „Jakże się to dzieje, skoro Kalimach umarł już w 1496 roku?”²⁷. W dużej mierze więc odpowiedź Kiezkowskiego na krytyczną recenzję Heitzmana stawiała się co najmniej równie krytyczną recenzją serii artykułów tego ostatniego.

Sam Kiezkowski musiał niestety przyznać, że „rzeczywiście korekta książki pozostawia dużo do życzenia, liczne błędy drukarskie są jej niewątpliwą wadą”²⁸. Jeśli zaś idzie o błędy w cytowaniach, to bronił się przytaczając różne wydania dzieł renesansowych filozofów i różne paginacje. Na zarzut braku precyzyjnego definiowania odpowiedział: „definiuje się nazwy, a nie rzeczy: terminy się definiuje, a prądy umysłowe

²⁵ B. Kiezkowski, *W sprawie platonizmu renesansowego*, „Przegląd Filozoficzny” 1936, R. XXXIX, z. 3, s. 248.

²⁶ *Ibidem*, s. 250. Chodzi tu o gigantyczne dzieło A. Della Torre, *Storia dell'Accademia platonica di Firenze*, Firenze 1902.

²⁷ B. Kiezkowski, *W sprawie platonizmu renesansowego*, s. 251; por. M. Heitzman, *Studia nad akademią platońską we Florencji (część I). (Początki – Plethon – Ficino). Dokończenie*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1933, t. XI, s. 236.

²⁸ B. Kiezkowski, *W sprawie platonizmu renesansowego*, s. 251.

się charakteryzuje i opisuje”²⁹. Humanizmu nie da się więc zdefiniować, a jedynie scharakteryzować za pomocą pewnych jego składowych, wśród których znalazły się: „antropocentryzm i antyteokracizm, indywidualizm, autonomiczna etyka, to są główne składniki humanistycznego poglądu na świat”³⁰.

W kwestii wysuniętej w sporze na plan pierwszy, a mianowicie relacji platonizmu florenckiego do nurtów średniowiecznych, Kieszkowski jednoznacznie streścił swoje stanowisko:

platonizm renesansowy nie jest kontynuacją tzw. platonizmu średniowiecznego, a więc szkoły w Chartres, filozofii bizantyjskiej, augustynizmu, ani nawet tradycji neoplatońskich filozofii żydowsko-arabskiej. Powstanie platonizmu renesansowego zaś wiąże się ściśle z rozwojem humanizmu, a zatem związać go należy genetycznie z powstaniem humanizmu. Ponieważ humanizm jest w pewien sposób związany ze średniowieczem, znajdując w tych czasach swe początki, i platonizm renesansowy, jako kierunek, stamtąd się wyprowadza. Treść tego kierunku, różniczkująca się wśród jego przedstawicieli, zależy jest od całego szeregu wpływów. Ulegać wpływom, a reprezentować kierunek ta są rzeczy różne³¹.

W kwestiach terminologicznych filozoficznie najważniejszą było najprawdopodobniej znaczenie terminu *essentia*, którego niewłaściwe rozumienie, bo nie jako „istotę”, zarzucał Heitzman Kieszkowskiemu. Ten ostatni odpowiedział, że krytyk miałby rację, ale tylko pod tym warunkiem, że dyskurs byłby prowadzony na gruncie myśli tomistycznej, scholastycznej. Jako kompletnie niemożliwą do przyjęcia uznał zaś Heitzmana krytykę przekładu terminu *formula* jako „sądu”. Według Kieszkowskiego, broniącego swojej wersji, propozycja krakowskiego badacza – „powszechnik” – nie znajdowała uzasadnienia ani w kontekście, ani słownikach filozoficznych.

Odnosząc się do pracy Heitzmana, Kieszkowski *in extenso* powtórzył jej ocenę ze swojej książki i wzmacniał ją, pisząc o Heitzmana „tendencjach mediewistycznych” i jego „mediewalizmie”. Wprost też wskazał na źródło nieporozumienia między nimi: „Dr Heitzman zarzuca mi, że piszę rzeczy, których nie widzi w tekście Ficina, aczkolwiek uważam, że zadaniem historiografa nie jest przekład i streszczanie, lecz interpretacja i wyjaśnianie. Wyjaśniać jednakże należy jaśniej, niż to robili tamci autorowie, językiem współczesnym, nie zaś językiem Ficina, nie obscura przez obscura”³². A po przytoczeniu jednego cytatu z Heitzmana o Ficinie ironicznie dodawał: „Jeżeli Ficino pisał niejasno, to bynajmniej nie upoważnia opracowujących go historyków filozofii do naśladownictwa”³³. Historia filozofii, stwierdzał Kieszkowski, musi wychodzić daleko poza filologię. Przeszkodą w porozumieniu obu badaczy zdawała się więc być

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*; por. B. Kieszkowski, *Platonizm renesansowy*, s. 4.

³¹ B. Kieszkowski, *W sprawie platonizmu renesansowego*, s. 252-253.

³² *Ibidem*, s. 256.

³³ *Ibidem*.

sama metoda badania tekstów filozofów dawnych, Kieszkowski bowiem prezentował się jako zwolennik modernizowania terminologii i stosowania współczesnych metod interpretacji.

Kieszkowski ostatecznie uznawał wartość polemik naukowych, choć o dyskusji z Heitzmanem stwierdzał, że:

jej zagajenie zostało zrobione w formie niezupełnie zgodnej z przyjętym tonem dyskusji naukowych. Artykuł recenzyjny dra Heitzmana, pomijając kwestie merytoryczne, jest pozbawiony walorów dyskusji, wynikał z różnic poglądów i stanowisk: ma on wyraźną tendencję wywarcia pewnych sugestii na czytelnika i podważenie znaczenia pracy³⁴.

To dodatkowo Kieszkowski uzasadniał faktem pominięcia przez Heitzmana nowości ujęcia w recenzowanej książce tych obszarów problematyki historycznofilozoficznej, na których on sam nie znał się najlepiej, na przykład kwestii *Wyroczeni chaldejskich* i orfizmu w ich wpływie na platonizm florencki, nie mówiąc już o całkowitym braku wzmianki o rękopisach Ficina, które Kieszkowski wykorzystał po raz pierwszy.

Znamienny dla powyższej wymiany zdań jest fakt, że odbywała się ona nie na łamach jednego pisma, ale każdy z adwersarzy publikował teksty w czasopiśmie własnego środowiska, Heitzman – krakowskiego, w „Kwartalniku Filozoficznym”, Kieszkowski – warszawskiego, w „Przeglądzie Filozoficznym”. Oba młodym, bo trzydziesto-trzydziestopięcioletnim uczonym, zależało też na zaznaczeniu własnego pierwszeństwa. Wzajemnie zarzucali sobie błędy metodologiczne, terminologiczne, warsztatowe, nie będąc właściwie w stanie zauważyć pozytywów w dziele swego konkurenta. Zdawali się pomijać to, co mogło mieć rzeczywistą wartość, a rzeczowa dyskusja po negatywnej w treści i niekiedy agresywnej w formie recenzji Heitzmana była już chyba niemożliwa. Referując poglądy adwersarza, wzajemnie upraszczali je, uskrąjniali, pozbawiali niuansów, zbyt uogólniali, aby tym łatwiej poddać je krytyce i ostatecznie odrzucić. Względy personalne zdawały się brać górę. Gdyby jednak do dyskusji między nimi doszło, to prawdopodobnie okazałoby się, że różnice między badaczami nie są niemożliwe do pogodzenia, przynajmniej w jakimś zakresie. Kieszkowski nie negował przecież całkowicie wpływów średniowiecza na platonizm renesansowy, który wyrastając z humanizmu, miał w średniowieczu swoje pośrednie korzenie. Akcentował jednak jego oryginalność, gdyż nie był on prostą kontynuacją nurtów myśli poprzedniej epoki. Być może Kieszkowski miał rację, że pewne założenia światopoglądowe nie mogły zostać przezwyciężone, bo jego tendencje do modernizacji dyskursu naukowego jasno przeciwstawiały się „medievalizmowi” Heitzmana, ale uzgodnienie zakresu wpływu średniowiecza na renesans pozostawało wciąż kwestią wyważonej dyskusji, do której niestety nie doszło.

³⁴ *Ibidem*, s. 257.

Polemiki między Heitzmanem a Kieszkowskim, jak widać z powyższej jej rekonstrukcji, nie można jednak zredukować do sprzecznych poglądów na ogólną relację czy szczegółowe zależności między odrodzeniem a średniowieczem. Przynajmniej tak samo ważna okazywała się metoda uprawiania historii filozofii: czy i na ile można modernizować terminologię i interpretowanie filozoficznych dzieł przeszłości? Spór między polemistami mógłby zostać złagodzony, gdyby udało się im ustalić, co rozumieją we wzajemnych zarzutach pod pojęciami doktryny filozoficznej i orientacji filozoficznej oraz czym różni się zależność między różnymi nurtami filozofii od wpływu wywieranego przez jedne nurty na drugie.

Przed przejściem do drugiego, zagranicznego polemisty Kieszkowskiego, konieczne jest krótkie przedstawienie losów polskiego badacza w czasie II wojny i tuż po niej³⁵. Otóż uciekając przed Niemcami z Warszawy na wschód we wrześniu 1939 roku, Kieszkowski został poważnie postrzelony w nogi przez korzystającą z wojennego zamieszania bandę chłopską i do końca życia nie odzyskał pełnej sprawności. Na temat jego późniejszych losów pojawiało się wiele informacji i domysłów, ale w końcu znalazł przystań na emigracji w Paryżu i choć warunki życia były trudne, wręcz opłakane, jak wynikało to z relacji spotykającego się z nim tam Tatarkiewicza, próbował podejmować różne prace badawcze. W liście do siostry Kieszkowskiego Tatarkiewicz szeroko opisywał swoje z nim spotkania, ale zacytujmy tylko fragment dotyczący pracy naukowej:

Nad czym pracuje? Powiada, że interesuje go tylko wojskowość, na co się gniewałem, tłumacząc, że nie po to ma się tak wyrobione nazwisko w historii filozofii (po ćwierć wieku jest nadal cytowany przez wszystkich, co piszą o filozofii włoskiego Renesansu), aby przerzucać się na inną dziedzinę. Ostatecznie nie wiem, co pisze³⁶.

Niezależnie od tego, czy deklarowane przez Kieszkowskiego w rozmowach z Tatarkiewiczem odejście od badań nad renesansem było nie do końca prawdziwe, czy to właśnie rozmowy z dawnym opiekunem naukowym sprawiły, że uczeń dał się przekonać do pozostania przy tej problematyce, kontynuował on publikowanie prac dotyczących myśli włoskiego odrodzenia, a za najdojrzalszy owoc jego emigracyjnego życia można uznać wydanie *Conclusiones* Pica, które – czego nie można nie wspomnieć w świetle polemiki z Heitzmanem – są uznawane za produkt późnego średniowiecza, a nie humanizmu³⁷.

Trzon książki stanowi oczywiście wydanie *Conclusiones*, pierwsze krytyczne, oparte nie tylko na pierwodruku, ale i na rękopisach z trzech europejskich bibliotek.

³⁵ Por. T. Mróz, *op. cit.*, s. 150-153.

³⁶ W. Tatarkiewicz, *List do Wandy Kieszkowskiej z 16 XI 1964 r.*, pozyskany przez prof. C. Głombika maszynopis w zbiorach autora. Szersze fragmenty tego listu w: T. Mróz, *op. cit.*, s. 150-153.

³⁷ Por. B.P. Copenhaver, *Pico della Mirandola on Trial. Heresy, Freedom, and Philosophy*, Oxford 2022, s. 3-4.

Poprzedza go dość krótkie wprowadzenie, w którym Kieszkowski opisał sam tekst, biografię Pica i burzliwe dzieje jego dzieła – bo przecież 13 z owych *conclusiones* zostało potępionych – a następnie zaprezentował swoje wnioski na temat formy literackiej dzieła, jego inspiracji (filozofia arabska, arystotelizm, platonizm i in.), a na koniec także i interpretacji, skupiając się na ideowych związkach *Conclusiones* z reformacją. Obszerna bibliografia – w której, dodajmy, znalazły się też dwie pozycje Heitzmana z lat trzydziestych, artykuł po włosku oraz francuskie streszczenie wyników własnych prac z biuletynu PAU – wraz z dwoma appendyksami, zamyka całość książki.

Ten krótki opis dzieła wystarczy, aby zrelacjonować najbardziej krytyczną reakcję na *Conclusiones*, która – jak to już zaznaczono – wyszła spod pióra Portugalczyka, J.V. de Pina Martins. Wspomnieć jednak trzeba sprawiedliwie, że wydanie tez Pica zyskiwało także pozytywne oceny jako porządne i pracowite dzieło naukowe³⁸.

Pina Martins był specjalistą od dziejów kultury i literatury renesansu włoskiego i portugalskiego, badał też wpływy myśli Erazma z Rotterdamu w różnych europejskich krajach. Jego zainteresowania nie skupiały się jednak na filozofii i jej historii, a krytykę *Conclusiones* zawarł w jednej ze swoich francuskich książek. Było to dzieło szczególne, ozdobione szeregiem reprodukcji portretów Pica i kilku innych humanistów, a także tytułowych stron jego książek. Składało się ono w istocie z trzech studiów zaprezentowanych przez autora na paryskiej Sorbonie w grudniu 1974 roku w celu uzyskania stopnia *doctorat d'État*. W książce znajdowała się także jego biografia, spis prac, streszczenia, skład komisji itp.

Ostatnie, trzecie studium poświęcone zostało wydaniu *Conclusiones* w opracowaniu Kieszkowskiego. Samo wprowadzenie do *Conclusiones* Pina Martins uznał za bardzo interesujące, gdyż oparte na obszernej literaturze dotyczącej Pica. Wnioski Polaka uznawał za spełniające rygorystyczne wymogi metody naukowej, a jego przygotowanie do całej pracy – za bardzo poważne. Choć zauważał pewne drobne błędy, to w jego ocenie nie umniejszały one wartości całego wstępu³⁹.

Na tym jednak kończyły się słowa uznania, gdyż samo wydanie *Conclusiones* przy bliższym zbadaniu okazywało się pełne błędów, z których część była tak poważna, że wypaczała myśl Pica. I choć Pina Martins chwalił erudycję Kieszkowskiego i jego znajomość problematyki, to jednak nie mógł przejść obojętnie wobec mnogości błędów w wydanej teście, zaznaczał też, że jego celem było wypracowanie w przyszłości o wiele doskonalszej edycji *Conclusiones*, a wydanie Kieszkowskiego – jak wiele innych współczesnych wydań krytycznych dawnych tekstów – wcale nie było lepsze od pierwodruku⁴⁰.

³⁸ H. Lawrence Bond, *Giovanni Pico...*, „Church History” 1974, z. 3, s. 396-397.

³⁹ J.V. de Pina Martins, *op. cit.*, s. 45-46.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 46-47.

Portugalczyk podzielił znalezione przez siebie błędy na kilka głównych rodzajów. Znalazły się wśród nich na przykład niewyeliminowane przez redaktora oczywiste pomyłki z *editio princeps*; błędy gramatyczne; błędy wynikające z zaniedbania, pośpiechu czy braku dokładności; fatalne pomieszanie tekstów poszczególnych tez; a na końcu listy znalazły się i usterki spowodowane po prostu złym odczytaniem tekstu albo niewystarczającą znajomością łaciny. Powiedzmy tylko, że detaliczny spis wszystkich dostrzeżonych przez Pinę Martins błędów zajął ponad trzydzieści stron (s. 48-81). Swoje krytyczne uwagi zakończył następująco:

Taki tekst, jak ten autorstwa Giovanniego Pica della Mirandoli, zasługiwał na większy rygor filologiczny, większą uważność, większą staranność, większą skrupulatność, lepszą znajomość łaciny i bardziej precyzyjną metodę. Redaktor jest z pewnością erudytą – i możemy tylko chylić czoła przed jego uczonością – ale nie jest ani filologiem, ani specjalistą od wydań krytycznych⁴¹.

Pina Martins w pewnym sensie powtarzał zastrzeżenia Heitzmana wobec dokładności łacińskich cytatów. Co jednak w polskiej publikacji mogło jeszcze zostać zrzuczone na złą pracę zecerów i trudności korekty, to już nie miało prawa się zdarzyć w krytycznym wydaniu dzieła, którego główna wartość powinna opierać się właśnie na filologicznej dokładności w jego rekonstrukcji.

Powyższe omówienie dwóch najbardziej krytycznych głosów wobec najważniejszego polskiego dzieła Kieszkowskiego i jego edycji *Conclusiones* Pica ukazuje go przede wszystkim jako autora o dużej erudycji i znajomości źródeł i literatury, który nie był pozbawiony talentu polemicznego, ale – co trzeba z ubolewaniem stwierdzić – nie miał zacięcia do prac wymagających dokładności i filologicznej skrupulatności. To ostatnie wytykał Heitzman, a Pina Martins z wypunktowania braku filologicznej staranności uczynił główny argument krytyczny wobec edytorskich wysiłków Kieszkowskiego. Być może pewnym usprawiedliwieniem mógłby tu być wiek polskiego wydawcy tekstu Pica, dobiegającego już siedemdziesiątki, a także trudne warunki jego paryskiego bytowania i pracy. Z Heitzmanem, jak wskazano wyżej, różniło Kieszkowskiego wiele, przede wszystkim pojmowanie relacji między nurtami myśli średniowiecznej a humanizmem i platonizmem renesansowym, a także kwestie metodologiczne i terminologiczne, ale wydaje się, że gdyby udało się im przeprowadzić wyważoną i spokojną dyskusję, bez konieczności walki o palmę pierwszeństwa w konkurencji – nielicznych wówczas – polskich znawców filozofii włoskiego renesansu, to okazałoby się, że nie dzieli ich aż tak wiele.

Oczywiście, losy bohatera niniejszego artykułu mogły być potoczyć się zupełnie inaczej, gdyby nie wybuch wojny i trudna emigracja. Co za tym idzie, zupełnie inaczej

⁴¹ *Ibidem*, s. 82.

mogły funkcjonować w Polsce studia nad włoskim renesansem. Domysły w tej kwestii należą już jednak do dziedziny *science fiction*.

Powyższa rekonstrukcja głosów krytycznych wobec dzieł Kiezkowskiego, polskich i zagranicznych, jest oczywiście daleka od kompletności. Niemniej jednak wydaje się, że w stosunku do dotychczasowych publikacji udało się rzucić nieco nowego światła na polskie dyskusje w obszarze filozofii i jej historiografii w dwudziestolecu międzywojennym, a także na odbiór na Zachodzie dzieł polskich historyków filozofii, choć wciąż jeszcze wiele kwestii w tym obszarze pozostaje do wyjaśnienia, a faktów – do odkrycia.

Bibliografia

- Borzym S., *Panorama polskiej myśli filozoficznej*, Warszawa 1993.
- Copenhaver B.P., *Pico della Mirandola on Trial. Heresy, Freedom, and Philosophy*, Oxford 2022.
- Della Torre A., *Storia dell'Accademia platonica di Firenze*, Firenze 1902.
- Heitzman M., *Platonizm włoskiego odrodzenia*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1935, t. XII, s. 342-372.
- Heitzman M., *Studia nad akademią platońską we Florencji (część I). (Początki – Plethon – Ficino). Dokończenie*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1933, t. XI, s. 193-239.
- Heitzman M., *Studia nad akademią platońską we Florencji (część II). (Augustynizm awiceński a punkt wyjścia filozofii Marsilia Ficina)*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1935, t. XII, s. 236-268.
- Heitzman M., *Studia nad akademią platońską we Florencji (część II). (Augustynizm awiceński a punkt wyjścia filozofii Marsilia Ficina). Dokończenie*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1936, t. XIII, s. 1-44.
- Kiezkowski B., *Platonizm renesansowy*, „Biblioteka Przeglądu Filozoficznego” 1, Warszawa 1935.
- Kiezkowski B., *Studi sul platonismo del Rinascimento in Italia*, Firenze 1936.
- Kiezkowski B., *W sprawie platonizmu renesansowego*, „Przegląd Filozoficzny” 1936, R. XXXIX, z. 3, s. 248-259.
- Lawrence Bond H., *Giovanni Pico...*, „Church History” 1974, z. 3, s. 396-397.
- Mróz T., *Bohdan Kiezkowski: badacz neoplatonizmu renesansowego i jego złamana przez wojnę kariera (z wykorzystaniem materiałów zebranych przez Profesora Czesława Głombika)*, „Philosophical Discourses” 2025, t. VII, s. 145-157.
- Nowicki A., *Nauczyciele*, Lublin 1981.
- Nowicki A., *Uczeń Tiwardowskiego – Władysław Witwicki*, Katowice 1983.
- Pina Martins J.V. de, *Jean Pic de la Mirandole: un portrait inconnu de l'humaniste, une édition très rare de ses Conclusiones*, Paris 1976.
- Tatarkiewicz W., *List do Wandy Kiezkowskiej z 16 XI 1964 r.*, maszynopis w zbiorach autora.

BADANIA BOHDANA KIEZKOWSKIEGO NAD RENESANSOWYM PLATONIZMEM I ICH KRYTYCZNA RECEPCJA

Streszczenie

Celem artykułu jest omówienie dwóch reakcji krytycznych na dzieła polskiego znawcy filozofii renesansowej, B. Kiezkowskiego, który rozpoczął swoją karierę naukową w latach trzydziestych na Uniwersytecie Warszawskim, a po II wojnie osiadł w Paryżu, gdzie zmarł. Pierwszą z tych reakcji jest gorąca polemiczna dyskusja między M. Heitzmanem a autorem książki *Platonizm renesansowy*, a drugą – krytyczna ewaluacja Kiezkowskiego wydania Pica della Mirandoli *Conclusiones* przez portugalskiego znawcę włoskiego

renesansu, J.V. de Pina Martins. O ile dyskusja między Heitzmanem a Kieszkowskim dotyczyła zasadniczo wielkości zależności myśli renesansowej od średniowiecznej, a także zagadnień metodologicznych i wytykanych przez Heitzmana filologicznych niedokładności, to Pina Martins niemal w całości skupił się na niedostatkach tekstu Pica w wydaniu Kieszkowskiego.

Słowa kluczowe: B. Kieszkowski, M. Heitzman, J.V. de Pina Martins, filozofia renesansu, Pico della Mirandola

BOHDAN KIESZKOWSKI'S RESEARCH ON RENAISSANCE PLATONISM AND THEIR CRITICAL RECEPTION

S u m m a r y

The aim of this paper is to discuss two critical reactions to the works of a Polish scholar of Renaissance philosophy, B. Kieszkowski, who began his academic career in the thirties at the University of Warsaw and after World War II settled in Paris, where he died. The first of these reactions is a heated polemical discussion between M. Heitzman and the author of the book *Renaissance Platonism*, and the second is a critical evaluation of Kieszkowski's edition of Pico della Mirandola's *Conclusiones* by a Portuguese researcher of the Italian Renaissance, J.V. de Pina Martins. While the discussion between Heitzman and Kieszkowski primarily concerned the extent of the dependence of Renaissance thought on the Middle Ages, as well as methodological issues and philological inaccuracies pointed out by Heitzman, Pina Martins focused almost entirely on the shortcomings of Pico's text in Kieszkowski's edition.

Keywords: B. Kieszkowski, M. Heitzman, J.V. de Pina Martins, Renaissance philosophy, Pico della Mirandola